

Bycie sztywniakiem, a bycie „cool”, czyli zachowań ciąg dalszy (w.u.)

Jeśli uważasz, że ten tekst jest dla Ciebie kolejnym nudnym podsumowaniem, wysnutym ze stwierdzeń dorosłych lub starych babć czy też dziadków, możesz spokojnie odpuścić sobie czytanie tego tekstu.

Na początek może trochę pseudodefinicji:

„Cool” – z j. ang. Chłodny. Coś fajnego, jakaś rzecz jest cool. W stosunku do osoby oznacza osobę wyluzowaną. „On jest cool”, „...ta muza jest cool-towa”, „...ten gość jest cool”.

Sztywniak – potoczne określenie osoby nad wyraz spokojnej, opanowanej, małomównej lub stwarzającej takie pozory. Najczęściej określane jako przeciwieństwo bycia „cool”.

Zamierzeniem autora nie jest upominanie. W wypowiedzi zostanie przedstawiony pewnego rodzaju styl bycia niektórych ludzi, który może, choć nie musi przekładać się na życie dorosłe, tudzież związki partnerskie. Proszę o obiektywne spojrzenie na sprawę, pomimo zapewne bardzo subiektywnych stwierdzeń poruszanych w tym tekście.

- *Jakie jest naprawdę bycie „cool”?*

Co do tej sprawy można polemizować bez przerwy i w nieskończoność, rozszerzając zakres tematu nieustannie. Właściwie z powodu bardzo dziwnego, kto inny określiłby to jako oryginalnego zachowania się młodych ludzi.

Obecna **kultura masowa**, która przybyła do nas z **Zachodu**, wywarła na **nasze społeczeństwo ogromny wpływ**. Zapewne nie byłby on tak ogromny, gdyby nie rosnąca tendencja Polaków do konsumpcji, jak również **rozluźnienie kulturowe** (czytaj ubogie lub jego brak, zainteresowanie się polską kulturą), a co za tym idzie **zachłyśnięcie się młodych nowym stylem życia**, nową muzyką itp.

Nowe stroje, slangowe słownictwo, nowoczesna muzyka rozrywkowa oraz mnóstwo innych rzeczy, których nawet do końca nie jesteśmy w stanie przytoczyć, pozwoliło na wykreowanie pewnej sylwetki; pewnego rodzaju „wzorca” zachowania ówczesnego Polaka. Osoby, która nie przejmuje się zbyt problemami, mogąca posiadać zbyt poczucie własnej wartości, „improwizacja”, osobę zawsze mającą dobre samopoczucie niezależnie od sytuacji, słuchającej „dobrej muzy”, „szpanera” czy też osobę pociągającą nie do końca właściwym wzorcom.

Ktoś może zarzucić w tym momencie wypisywanie słów niezgodnych z rzeczywistością, bo przecież nie każdy, kto jest lub bywa cool, musi być zły i spełniać powyższe cechy. Oczywiście tak też może być, dlatego taki wzór zostanie przedstawiony również i w dobrym świetle.

Jak wiadomo bycie cool nie musi kojarzyć się nam tylko z negatywnymi zachowaniami. Ale nawet jeśli..., to **osoby będące cool mogą być posądzone o zbyt luźne (olewatorskie) podejście do różnych problemów**.

- *Niby dlaczego? Czy bycie cool naprawdę jest takie złe?*

Jest to bardzo złożone. Bycie ‘chłodnym’ nie jest w rzeczy samej tylko zasługą Zachodu czy wspomnianej kulturowej „amnezji”. Składają się na to różne kwestie: wychowanie, wyznawana lub nieakceptowana religia, temperament danej osoby oraz inne uwarunkowania.

Podsumowując, to wszystko **bycie cool może się okazać mocno problemowe**, nie tylko dla rodziny, ale także dla społeczeństwa, partnera czy też pracodawcy. Skrajnym przypadkiem oczywiście jest ten, gdy wyluzowany człowiek, popularnie mówiąc: „*ma gdzie otaczający go świat i ogólnie przyjęty schemat postępowania*”.

Dla przykładu:

- a. *Po co chodzić do kościoła? Przecież to nie jest trendy. Ksiądz jest sztywny i nigdy nie jest cool. (Pomijając w tym momencie inne wyznania, które można byłoby tu dopisać)*
- b. *Po co chodzić na lekcje WF-u, skoro można iść na pivo i pogadać z qmplami (przepraszam za wyrażenie) o ”dupach”, komórkach i samochodach, oraz o tym ile wypaliło się „trawy” w zeszły weekend?*
- c. *Po co chodzić ubranym jak wszyscy, jeśli można ubrać się w modne i drogie ubrania, przecież jestem taka piękna, taki cool?*
- d. *Po co jeździć na rowerze i się męczyć, jeśli można zbajerować z kumplami kilka lasek na BMW?*
- e. *Po co rozmawiać o rzeczach ciekawych, jeśli można sobie z kogoś lub czegoś pożartować, dając sobie w „palnik” przy dobrym drinku itp*

Przykładów można mnożyć w nieskończoność. Ale czy na tym ma polegać bycie cool...?

Poszukajmy zatem przypadku, gdzie takie zachowanie ma rację bytu, ewentualnie pomaga w rozwiązywaniu problematycznych spraw.

Posłużmy się przykładem z domowego ogniska. Matka będąca „cool” (w sensie **żywiolowa, nowoczesna, podchodząca po przyjacielsku do dziecka**), może pomóc sobie tym samym w jego wychowaniu. Takie podejście może (choć wcale nie musi) uwidocznic wiele zewnętrznych bodźców, które dotyczą jej dziecko. Poprzez takie podejście, może szybciej zareagować w przypadku zauważonych przez nią problemów. Jest to oczywiście tylko jeden na 1000 przykładów. W kwestię wychowania dzieci nie warto wnikać zbyt głęboko. Każdy, jak wiadomo, ma swoje „widzi mi się” w wychowywaniu dzieci, ale jest to jakiś sposób, gdzie bycie cool jest dobre (oczywiście w pewnych granicach). Niestety, te granice często wyznaczają sami rodzice, **nie zawsze ustalając je odpowiednio**.

W tych bezpiecznych granicach, bycie luźnym ma oczywiście swoje dobre strony. Dla przykładu, **jeżeli chcemy szybko przelamać nerwową/napiętą sytuację** lub też wykształcić swobodne, ale zdrowe relacje między ludźmi.

Problemem w byciu „fajnym”, nie jest sama umiejętność pokazania luźnej postawy. **Problemem, jest przenoszenie przez młodych tej postawy na życie codzienne** i w pewnych uwarunkowaniach życie na pokaz. Nie małą rolę odgrywają tu rodzice, którzy pozwalają dziecku na wiele.

- *Jaką więc mamy przybrać postawę?*

No cóż. Nie jesteśmy w stanie być w 100% luźni czy też w 100% poważni. Obie postawy są, a raczej powinny być od siebie zależne. Oczywiście, **ważna jest kontrola nad obiema**. Bo przecież nie możemy się nie śmiać z rzeczy błahych, ani nie być poważni w chwilach upadku. Oby tylko ta pierwsza z nich nie brała góry na tą drugą.

Mała odskocznia

*Poniżej zostanie przedstawiona sytuacja wzięta z życia, widziana od strony osoby, nazwijmy to, spokojnej. Sytuacja przedstawia **ludzi, którzy coraz bardziej dążą do bycia wyjątkowymi** (lub spotykania takich osób), do bycia „cool”, niepotrzebnie się tym samym „usztuczniając”.*

Jeden z znajomych, podzielił się ciekawą historią, a raczej zdarzeniem, które miało miejsce w sklepie, gdzie pracowała jego narzeczona. Osoba ta jak twierdzi, za wzór dobrego stylu, obrała sobie częste odwiedziny narzeczonej w sklepie. W związku z powyższym, panie ekspedientki zapewne musiały bacznie obserwować ich rozmowy i zachowania, co w ostateczności doprowadziło do późniejszej antypatii do jednej z nich, o czym poniżej.

Pewnego zwykłego dnia, z wizytą u swojej narzeczonej, został on oficjalnie przedstawiony reszcie zespołu, jako jej narzeczony. Krótka wymiana słów między innymi, podanie ręki, standardowa sytuacja, nic specjalnego, co mogło wpłynąć na późniejsze relacje.

Ale coś wpłynęło! Co takiego?

Były to słowa jednej z koleżanek z pracy, która stwierdziła, że (cytuje) „... *twój narzeczony to taki **strasznie sztywny jest***.” Zaskoczonemu, pozostało zrobić dobrą minę do złej gry, gdyż jak sam twierdzi, nie spodziewał się „*przypięcia mu latki na dzień dobry*”. Od tamtej sytuacji zaczął pojawiać się rzadziej w miejscu zatrudnienia narzeczonej, a to z powodu, jaki sam określił: „*nie będę robił z siebie osoby, którą nie jestem*”.

Oczywiście jest to odosobniony przypadek i nie należy generalizować wszystkich konfrontacji, ale ocena owej koleżanki była **mocno nietrafna, w szczególności zaistnienia pierwszej rozmowy**. Podsumowując. Kobieta zapewne spodziewała się bezpośredniości, a raczej bycia ‘chłodnym’, fajnym, a trafiła na „sztywniaka”.

- *Kiedy na pewno bycie cool jest złe?*

Popisywanie się przed partnerem, nowo poznanymi znajomymi, stwarzanie osoby wyluzowanej na siłę lub bycie nią na co dzień, może jest dobre do nawiązania znajomości i utrzymywania cool-towej atmosfery, ale tylko na krótką metę.

Większość osób zarówno kobiet, jak i mężczyzn, potrzebują z czasem stabilności i powagi. (krótco ujmując, ludzie dorosną - jedni dość wcześnie, drudzy bardzo późno, ale mimo wszystko ich potrzebą jest stabilizacja.). To przesadne wyluzowanie, które kogoś charakteryzuje, może nieco popsuć dobry klimat w różnych sferach życia codziennego, w szczególności, gdy jest się cool na „pokaz”.

Oczywiście, każdy, kto się nie uważa za sztywniaka, po przeczytaniu tego tekstu może nie zgodzić się z tą opinią /czyt. zarzutami/ i będzie święcie przekonany, że nie robi nic złego czy też nie etycznego. Jest to oczywiście państwa opinia i nikt jej nie stara się na siłę zmieniać, ale proszę się zastanowić, czy aby w każdej sytuacji, jesteśmy w porządku.

- *Kiedy nie potrafimy zrezygnować z bycia cool, na przykładzie związku?*

Jest bardzo stare i ciekawe powiedzenie: „widziały gały, co brały”. I choć wielu z państwa się ono nie podoba, jednak zawiera w sobie ogólną prawdę.

Zanim weźmiemy sobie kogoś na naszego partnera, popatrzmy na jego całokształt, a nie tylko na jego cool-tową postawę, luźny wygląd czy jej coltową atmosferę w otoczeniu. Tak poza tym nikt nie zabrania nam być „chłodnym”, oby **mieściło się to w granicach**

rozsądku i dobrego gustu, a nasze wyluzowanie dostosowane było do odpowiedniej sytuacji.

- *A co w przypadku, gdy mówi się o nas „sztywniak”?*

Po pierwsze, należy sobie zadać pytanie. Jak długo znamy się z tą osobą i jak dobrze ona nas zna? W większości przypadków, gdy ktoś nie zna nas za dobrze, by wygłaszać takie opinie, w dodatku robi to na forum lub(i) niedyskretnie, możemy spróbować zminimalizować powagę problemu i być osobą zawsze mającą dobre samopoczucie, która nie przejmuje się zbytnio tym problemem. ☺

A teraz kilka prawdziwych słów o słowie „sztywniak”.

Kiedyś osobę *nie sztywną*, ale posiadającą, nazwijmy to: specyficzne poczucie humoru oraz racjonalne, ułożone podejście do życia, o zachowaniu statycznym, nazywano osobą *spokojną* - podobnie jak dziś. **Niestety, to właśnie cool-towe osoby** sprowadziły osobę poważną do **poziomu sztywniaka**, denata w trumnie, który nigdy się nie uśmiecha.

Mówiąc o sobie, musimy wziąć pod uwagę kilka życiowych aspektów.

- Po pierwsze. Respektujmy osoby uchodzące za sztywniaków jako osoby poważne, które równie dobrze mogą być wyluzowane jak i my.
- Bierzmy pod uwagę stopień naszego wyluzowania i dobierajmy go odpowiednio do sytuacji w życiu. Naprawdę jest bardzo łatwo kogoś obrazić swoją postawą, która może być odebrana za postawę ignoranta lub egoisty, a co gorsze wandalą.
- Zastanówmy się, jak bardzo jesteśmy cool i czy nie warto jest czasami być trochę tą drugą stroną? Powszechnie akceptowalną i w dłuższym okresie pożądaną przez pracodawcę czy partnera.
- Będąc „sztywniakami”, bądźmy trochę cool w stosunku do życia.
- Przybierając cooltową postawę, nie przesadzajmy z jej dobrodziejstwami.

Pozdo dla wszystkich ziomali.
smyku